Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 1 Lipca 1909 roku. | Nr. 51.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O Rolnictwie.

VIII.

O nawozach.

(C. d.)

To cośmy dotąd powiedzieli o nawozach, nie wyczerpuje jeszcze tego przedmiotu. A przedmiot to ważny. Żadne gospodarstwo bez nawozów nie osiągnie pożądanych plonów. Stąd to pochodzi, że dobrzy rolnicy z taką pieczołowitością zabiegają około utrzymania i pomnożenia zapasów nawozu.

Mówiąc o oborniku, wspomnieliśmy, że przy każdej gnojowni powinien być zbiornik na g n o j ó w k ę. Otóż rodzi się pytanie, jaki jest użytek z gnojówki? Gnojówka nie zastąpi nawozu stałego, gdyż brak jej składników fosforowych, które jako trudno rozpuszczalne — pozostają w stałych odchodach. A zatem gospodarz powinien gnojówkę mieszać z nawozem stałym, polewać nią nawóz leżący w gnojowni, żeby był zawsze wilgotny.

Pomimo tego jednak gnojówki czasem zbiera się więcej, zwłaszcza w porze wilgotnej. Można jej wtedy użyć jako nawozu pomocniczego — do uprawy warzyw, oraz drzew i krzewów owocowych; do zasilenia na wiosnę ozimin, koniczyny, lucerny, jeśli takowe ucierpiały od mrozów; do użyźniania łąki i roślin pastewnych.

Bardzo też ważną pomocą w rolnictwie mogą być n a w o z y k l o a c z n e. Są kraje, w których wogóle nie przechowywują obornika, nawet słomę z pod inwentarza płuczą i suszą, aby ją powtórnie użyć na ściółkę. Odchody zaś zwierzęce zmiatają niezwłocznie do dołów kloacznych i w czasie uprawy ziemi — albo w stanie płynnym, albo pomieszane z trocinami, sieczką lub plewami, wywożą na pola. Tak się robi np. w Belgii i Holandyi.

U nas pod nazwą nawozów kloacznych rozumieją dość powszechnie odchody ludzkie. Nawóz taki zawiera w sobie więcej części pożytecznych, niż obornik, nie należy go więc marnować. Powinni o tem pamiętać zwłaszcza gospodarze wiejscy. Pewien uczony rolnik pisze:

„Całe wielkie kraje na dalekim wschodzie — Japonia i część Chin, pomimo gęstego zaludnienia, mogą zaprodukować płody rolnicze na własną potrze-

bę przez stosowne zużycie odchodów ludzkich. Odchody siedmiu osób przez rok mogą bardzo bobrze użyźnić jeden mórg pola, a nawet ogrodu."

Tu należy powiedzieć parę słów o kompoście.

Kompost robi się ze wszelkiego rodzaju odpadków w gospodarstwie. A więc: śmiecie, zgrabki z dróg i ulic, resztki z kopców i piwnic, kartofle zgniłe, zgniła słoma z dachu, mech, liście z drzew i buraków, nać marchwi i kartofli, padlina, kości, krew i wnętrzności zwierząt, szlam z rowów i stawów — wszystko to doskonale daje się użyć na kompost.

Robi się zaś kompost tak. W suchem miejscu układa się stos w czworobok. Każdą warstwę odpadków należy dobrze udeptywać, polewać wodą i gnojówką i przesypywać dobrą ziemią. Dobrze też od czasu do czasu przesypywać to wszystko wapnem, które ziemią należy przykryć. Stos ułożony przez lato, na jesień trzeba przełożyć i wymięszać, a w następnym roku dwa — trzy razy przerobić.

W jesieni drugiego roku już jest kompost zdatny do użycia.

Kompost działa odmiennie od obornika. Nie spulchnia on tak roli, bo zawiera mniej części organicznych, — ale za to działa szybciej i łatwo wywołuje pożądaną fermentacyę w glebie. Stąd też kompostu używamy tam, gdzie nie tyle chodzi o spulchnienie gleby i wzbogacenie jej w próchnię, ile o szybki skutek, a więc przy uprawie warzyw w ogrodach, przy sadzeniu kapusty i t. p. Jeżeli mamy użyć kompostu w ogrodzie, to należy go przepuścić przez rafę drucianą, aby oddzielić nieprzegnite jeszcze odpadki roślinne lub zwierzęce.

Najsilniejszym nawozem są odchody drobiu. Przekonywa o tem analiza, która wykazuje, że świeży nawóz z pod drobiu zawiera na tysiąc części:

	z pod gołębi	— kur	— gęsi
Azotu	20 części	10 części	6 części
Kwasu fosforowego	20 „	5 „	4
Potasu	15 „	6 „	4

Nawóz z pod drobiu szybko się zagrzewa i odrazu działa w glebie. Należy go skrzętnie zgromadzać osobno i przesypywać nieco miałkim torfem lub popiołem. Z wielkim skutkiem używać go można przy uprawie warzyw, a także w hodowli drzew owocowych. Rozcieńczony wodą służy jako nawóz pomocniczy do skrapiania pól ze słabemi zasiewami.

Oprócz obornika i innych nawozów głównych używają się jeszcze w gospodarstwie nawozy pomocnicze inaczej sztucznymi zwane. Są to nawozy, które nie zawierają wszystkich potrzebnych roślinie części, tylko niektóre z nich, — a przeważnie jeden, t. j. azot, fosfor lub potas.

Różne są rodzaje nawozów sztucznych. Jedne wyrabiają się z odpadków pochodzenia organicznego, np. mąka z krwi, mąka z kości, z rogów, odpadki skóry i t. p. Drugie powstają z soli mineralnych. Te ostatnie, stosownie do części składowych, których najwięcej zawierają, zowią się: nawozy fosforowe, azotowe lub potasowe; rozróżniamy też nawozy wapniowe.

Nawozy pomocnicze nie mogą całkowicie zastąpić obornika, chyba że ich użyjemy kilka razem. Celem ich jest uzupełnić to, czego roli — z powodu niedostatecznego nawożenia — brakuje. Jeżeli więc obora jest mała i nawozu niewiele, uzupełniamy go nawozami sztucznemi.

Nadto — obornik nie działa od razu, ale w przeciągu lat kilku. Z czasem więc niektórych części pożywnych może w roli zabraknąć. Jeżeli zabraknie np. azotu, to inne części obornika zostają bez pożytku. Aby więc nawóz stajenny całkowicie wyzyskać, dodajemy roślinom nawozów sztucznych, i tym sposobem uzupełniamy brakujące pokarmy w roli.

Wreszcie nawozów sztucznych używamy, jeśli czasem jakiejś roślinie potrzeba więcej jednego lub drugiego pożywienia.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Kłopoty Turcyi. Młoda Turcya znajduje się w wielkich kłopotach. Dwie sprawy nie dają jej spokoju — Albania i Kreta. W Albanii szerzy się bunt, który ogarnia coraz szersze przestrzenie. Albania była podporą tronu zdetronizowanego sułtana Abdul Hamida. I teraz też bunt albański ma charakter reakcyjny. Szerzy się on głównie w Albanii północnej, a chociaż 30 tysięcy wojska regularnego pod wodzą Dżewida-paszy wysłane jest na jego stłumienie, mimo to— jak donoszą telegramy — powstańcy odnieśli dwa wielkie zwycięstwa, a bunt przenikać zaczyna do południowej części kraju.

Drugi kłopot Turcyi—to sprawa kreteńska. Kreteńczycy, którzy teraz należą do Turcyi, chcą się przyłączyć do Grecyi. Turcya jednak nie chce się na to zgodzić. Stąd wzburzenie obu narodów, które gorączkowo przygotowują się do wojny. W całej Turcyi wzrasta z każdą chwilą ruch wojenny, zwrócony przeciwko Grecyi. Rozpoczął się werbunek ochotników. Albańczycy przyrzekli dostarczyć 50,000 ludzi, Bulgarzy—30,000. Rząd wysłał 12,000 pak amunicyi do Saloniki. W Saloniki rozpoczęto przygotowania do mobilizacyi trzeciego korpusu. 15 tyś. rezerwistów kazano być w pogotowiu. W zatoce Salonickiej zatrzymano parowiec grecki, wiozący kontrabandę dla komitetów greckich. W ostatnich dniach aresztowano dziesięciu agentów komitetów. Wśród Greków panuje wielkie wzburzenie.

Nie zasypiają sprawy i Grecy — i to nie tylko we właściwej Grecyi, ale i w prowincyach państwa Ottomańskiego. Ludność grecka w całej Turcyi jest do żywego rozgoryczona wywiadami naczelnego wodza tureckiego Mahmuda Szefkeda-paszy, który dziennikarzom europejskim oświadczył z całą stanowczością, że Turcya nie pozwoli na aneksyę Krety i wypowie Grecyi wojnę. Dlatego też wśród Greków tureckich krąży myśl, aby przygotować ogólne powstanie. Faktem jest, że ludność grecka w miastach tureckich jest doskonale uzbrojona, we wszystkich miastach odbywają się wiece greckie, protestujące w sposób namiętny przeciwko przemówieniom i wywiadom generałów młodotureckich. Patryarcha grecki w Konstatynopolu chce wydać rozkaz zamknięcia wszystkich kościołów greckich w całej Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Deputowani greccy do parlamentu tureckiego chcą złożyć swoje mandaty, aby nie zasiadać w Izbie z Turkami.

Koła oficyalne tureckie, zdaje się, straciły głowę w sprawie kreteńskiej i nie umieją panować nad sytuacyą.

— W Cavalla aresztowany został na rozkaz rządu tureckiego, metropolita grecki, Chrizostomos. W Cavalla wybuchło z tego powodu wzburzenie. Obawiają się poważnych rozruchów. Aresztowanie metropolity nastąpiło za rzekome podburzanie przeciw Bulgarom. Metropolita przewieziony został do Konstantynopola.

Zatarg grecko-turecki. Turcya zgromadziła już na greckiej granicy dwudziestotysięczną armię.

Nieporozumienia pomiędzy ekumenicznym patryarchą a naczelnym wodzem armii tureckiej wzburzyły niesłychanie opinię grecką. Greckie dzienniki twierdzą, że honor narodu greckiego doznał ciężkiego upokorzenia.

Rząd grecki wręczył przez posła w Konstantynopolu notę, zawierającą zażalenie na postępowanie tureckiego wodza i wogóle na zbrojenia tureckie. W izbie ateńskiej wniesiona ma być interpelacya, czy rząd zniesie ciągłe obrazy ze strony Turcyi.

Porta wystosowała do wielkich mocarstw notę ogólną w kwestyi Kreteńskiej. Nota przedstawia, że po odwołaniu wojsk europejskich należy się obawiać aktów gwałtu ze strony Kreteńczyków przeciwko mahometanom krajowcom

Wrzenie w Persyi. W Persyi niepokój powiększa się z dniem każdym. Pomimo, że szach podpisał nowe prawo wyborcze, ministrowie zabronili go ogłaszać, dopóki nie uzyska ono zatwierdzenia endżumenów prowincyonalnych. Stolica Persyi, Teheran, wystawiona jest na napady stronników rewolucyi, fidajów i bachtiarów, których oddziały zbliżają się pod miasto. Zamęt powiększają stronnicy Sattara-chana. Znaleźli oni schronienie w konsulacie tureckim w Teheranie i za pomocą postrachu zmuszają ludność do łączenia się z nimi. Ze swej strony duchowieństwo nacyonalistyczne grozi ogłoszeniem wojny świętej w razie, gdyby Rosyanie nie wycofali się z prowincyi północnej.

Jaki jest stan rzeczy w Persyi, doskonale ilustruje fakt, jaki się zdarzył w tych dniach w Meszed.

Dnia 23 b. m. rewolucyoniści w Meszedzie napadli na żołnierza perskiego i odebrali mu broń. W odpowiedzi na to żołnierze natychmiast ograbili i spalili dom inżyniera Kuszifulmulka, gdzie się ukryli rewolucyoniści. W nocy zrujnowano, zburzono lub spalono kilkanaście domów. Jeden wysadzono za pomocą bomby.

O godz. 3 w nocy trwała wymiana strzałów; wznoszono barykady. Jedna z nich na dachu pustego domu, należącego do poddanego rosyjskiego, dominowała nad konsulatem angielskim i cytadelą, gdzie mieszka gubernator. Gubernator kazał ją usunąć; dom zajęli kozacy rosyjscy. Po południu wymiana strzałów trwała w dalszym ciągu. Gubernator kazał użyć przeciwko barykadom armat; co, zdaje się, nie wyrządziło krzywdy rewolucyonistom.

Przed wieczorem trzej kozacy rosyjscy, którzy ochraniali oddział banku rosyjskiego, z trudnością przedostali się do konsulatu i zameldowali, że rewolucyoniści wzbronili im powrócić do banku z prowiantem i obrokiem do pozostałych kozaków.

Wówczas książe Dabidża kazał naczelnikowi oddziału, broniącego konsulatu, dostarczyć kozakom do banku prowiant. Na drodze do banku pomiędzy rewolucyonistami i kozakami nastąpiło starcie. Straty rewolucyonistów niewiadome.

Wrzenie w Marokko. Sprawa marokańska wchodzi znów na porządek dzienny niezałatwionych, a wciąż jątrzących się zagadnień polityki wszechświatowej.

Tron sułtana marokańskiego Mulej-Hafida chwieje się coraz bardziej. Zbuntowali się przeciwko niemu naczelnicy wielu szczepów i plemion i kaidowie, a nawet jego własny brat, Mulej-Kebir, który pragnie przywrócić tron poprzedniemu sułtanowi, Abdul-Azisowi. Zupełna porażka wojsk Mulej-Hafida jest bardzo możliwa, gdyż Mulej-Kebir sypie złotem i werbuje ochotników, uszczuplając coraz bardziej zastępy Mulej-Hafida.

O różnych niepokojach wewnętrznych, a nawet zmianach tronu w Maroku, mogłaby Europa nawet nie wiedzieć, gdyby z temi zmianami nie łączyły się ściśle interesy mocarstw. Wiadomą jest rzeczą, że z powodu nieporozumień marokańskich omal nie wybuchła przed kilku laty wojna między Francyą a Niemcami. Francya okupiła wówczas pokój porażką dyplomatyczną i ustąpieniem ministra spraw zagranicznych, Delcassé. W razie detronizacyi Mulej-Hafida, walka o wpływy w Maroku rozpoczęłaby się ponownie, powiększając jeszcze bardziej chwiejność obecnego położenia politycznego w Europie.

Wyprawa Hiszpanii na Marokko. Rząd hiszpański skoncentrował szesnastotysięczną armię w Ceuta. Armia przeznaczona jest do wykonania zbrojnej wyprawy na Marokko dla przywrócenia tam zakłóconego znów przez wojny domowe porządku.

Walki religijne w Liverpool w Irlandyi, o których uczyniliśmy wzmiankę w № 50 „Wiadomości,“ przybrały ostry charakter. Telegramy donoszą:

Rozruchy trwają już od trzech dni, na ulicach toczą się formalne walki, w których po każdej stronie bierze udział tysiące osób. Po obu stronach są ranni. Zamknięto 50 szkół katolickich i kilka kościołów. Policya wobec 30,000 tłumu jest bezsilna.

Niezgoda wśród słowian. W kołach deputowanych słowiańskich utrzymują się obawy, że istnienie Unii Słowiańskiej może być zagrożone wskutek różnicy zdań co do taktyki, jaką należy zachować w stosunku do teraźniejszego ewentualnie przyszłego rządu.

Jubileusz muzeum narodowego. W Krakowie w październiku r. b. ma być obchodzony 25 letni jubileusz muzeum narodowego. Poruszono myśl przeniesienia zbiorów muzealnych z Sukiennic na Wawel.

Nowy rektor. W uniwersytecie Lwowskim jednogłośnie wybrano na rektora d-ra Stanisława Głąbińskiego.

Polacy w Ameryce. Podług ostatniej statystyki emigracyjnego biura w New Jorku, Polaków znajduje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej około 4 milionów, a mianowicie: w Stanie Pensylwania 500,000. Illinois 475,000 (w mieście Chikago 300,000), New-Jork 475,000, Wisconsin 250,000, Michigan 240,000, New-Jersey 120,000, Minnesota, 125,000, Connecticut 120,000, Massachusettes 240,000, Ohio 200,000, Indiana 50,000, Missouri 40,000, Maryland 30,000, Nebraska, Texas, Rhod, Island po 25 tysięcy, Delaware i Maine po 20 tys. West Wirginia, Washington, California, New Hampshire Nortk Dakota, Kansas od 15 — 12 tys. w każdym.

Tak przedstawia się statystyka w 24 stanach. Unia Ameryki Północnej składa się z 49 stanów. Reszta Polaków więc rozproszona jest pomiędzy inne stany.

Związek Narodowy Polski w stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest

największą organizacyą asekuracyjną polską na wychodźtwie, członków liczy on około 60,000 wypłaca pośmiertnej renty mężczyźnie 900 dol., a kobiecie 600 dol. Główna siedziba w Chicago.

Trzęsienie ziemi. W Messynie przez całą noc 25 czerwca trwały ustawiczne trzęsienia ziemi, którym towarzyszył huk podziemny. Wśród ludności zapanowała ogromna panika. Mieszkańcy spędzili całą noc pod gołem niebem. W Reggio również dało się odczuć silne trzęsienie ziemi; nie wyrządziło ono, jak dotąd słychać, żadnej szkody. Na domach pojawiły się tylko nowe rysy.

Nowa kometa. Prof. Barelly w obserwatoryum w Marsylii odkrył nową kometę. Jest to duża jasna gwiazda, szybko posuwająca się na północ.

Pojedynek oficera z księdzem. W tych dniach zdarzyło się w Sycylii oryginalne zajście.

Przez ulice niewielkiej wioski przeciągała procesya uroczysta, przy zbliżeniu się której wieśniacy obnażali głowy i przyklękali. Ksiądz, idący na czele procesyi, zauważył jakiegoś oficera w czapce na głowie, zażądał więc od niego surowo, aby zachowywał się wobec procesyi jak wszyscy pobożni.

W odpowiedzi oficer uśmiechnął się. Rozgniewany ksiądz uderzył go w twarz; oficer oddał i to było początkiem ogólnej bójki.

Gdy nareszcie przywrócono porządek, oficer, czując się obrażonym, napisał do księdza list, w którym zażądał honorowej satysfakcyi i groził, że w razie odmowy rzuci księdza do rzeki.

Ksiądz zatelegrafował niezwłocznie do papieża, prosząc o pozwolenie na odbycie pojedynku.

Zdumienie i oburzenie Watykanu było bezgraniczne, i w rezultacie polecono księdzu zaniechać podobnych manifestacyi. Niezadowolony z tej odpowiedzi ksiądz wysłał drugi telegram, którego rezultatem było zasuspendowanie wojownika w sutannie. („Kur. Łódzki.“)

Przyjęcie posła w Watykanie. Dnia 23 b. m papież przyjmował nowego posła rzeczypospolitej Amerykańskiej — Kolumbii. Uroczystość odbyła się z przepychem właściwym Watykanowi, który tracąc coraz więcej wpływ w świecie korzysta z każdej sposobności, aby zaznaczyć przed światem mocarstwowe swe stanowisko. Więc szwajcarowie i żandarmi ubrani w galowe uniformy przed p. posłem prezentowali broń, mogiordomo (minister dworu) Bisletti w towarzystwie dwóch szambelanów wprowadził posła do apartamentów papieskich, papież zasiadł na tronie w otoczeniu swego wspaniałego dworu,—a gdy poseł przedstawił listy uwierzytelniające, „namiestnik“ Chrystusa wyraził radość, że rząd rzeczypospolitej utrzymuje dobre stosunki ze Stolicą św.

Godzi się zapytać, po co te komedye i to jawne urąganie pokorze, cichości i ubóstwu Zbawiciela?

Z kraju.

Przeciw opóźnianiu pociągów. Zarząd główny kolei zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że minister komunikacyi zwrócił uwagę na niekorzystne warunki przewozu podróżnych kolejami z powodu częstych opóźnień pociągów na stacyach, przetrzymywanych pod różnymi pozorami, głównie zaś z powodu niezaradności urzędników stacyjnych. Z tego powodu minister poleca, aby wzmocniony został nadzór nad postojem pociągów na stacyach, a winnych opóźniania i niezaradnych urzędników pociągać do kar. Nadto minister poleca, aby koleje opracowały projekt wyznaczania urzędnikom ruchu nagród za nieopóźnianie pociągów.

Konkurs młocarń włościańskich. Wydział Kółek rolniczych przy Tow. roln. w Kutnie urządza w sierpniu r. b. konkurs młocarń włościańskich, mający na celu zbadanie, jaka młocarnia odpowiada najlepiej warunkom drobnych gospodarstw rolnych.

Poszukiwanie popisowych. Oberpolicmajster nakazał podjąć jaknajenergiczniejsze kroki celem odszukania popisowych z roku ubiegłego, którzy ukryli się przed spełnieniem powinności wojskowej.

Akademia żydowska. Filantrop żydowski bar. Gincberg myśli o założeniu w Wilnie seminaryum dla rabinów. Bar. Gincberg przybył do Wilna w celu zaznajomienia miejscowych działaczy społeczeństwa żydowskiego tak z ideą seminaryum, jak również i z istniejącymi w Petersburgu kursami języków wschodnich. Bar. Gincberg jest jednym z głównych założycieli tych kursów, na których wykłada się przedewszystkiem język hebrajski a prócz tego język arabski, filozofia religijna i t. d.

Inicyator projektuje utworzyć w Wilnie specyalny komitet, który będzie pozostawać w bezpośrednim związku z kursami petersburskimi.

Na kursa będą przyjmowane osoby, posiadające poważne wykształcenie. Kur-

sa będą miały za zadanie jedynie uzupełnienie posiadanej przez słuchaczy wiedzy.

Projektowana akademia ma rozstrzygnąć dwa zadania: naukowe i praktyczne. Naukowe przez utworzenie środowiska naukowego, w którem uczeni żydowscy mogliby wykładać; praktyczne—przez przygotowywanie odpowiednich kandydatów na stanowiska rabinów, kaznodziei, profesorów w żydowskich zakładach naukowych i t. d. Koszta utrzymania wyniosą rocznie 30,000 rb. Słuchacze będą otrzymywali 20 — 25 rb. miesięcznie tytułem subsydyum. Całkowity kurs ma trwać 5 lat. Idea założenia w Wilnie akademii znalazła zupełne poparcie śród społeczeństwa żyzowskiego.

Pożar w Dźwińsku. W dn. 14 b. m. wybuchł groźny pożar w Dźwińsku. Pożar zaczął się o g. 8. i pół zrana od szopy właściciela domu Morducha Budownicza. Z przyczyny suszy, silnego wiatru i gęstości zabudowań drewnianych, ogień szybko objął sąsiednie budynki. Prędko przybyły straże ogniowe: miejska, ochotnicza, kolejowa, forteczna, i energicznie przystąpiły do walki z żywiołem, coraz szerszy teren ogarniającym. Zjednoczonym usiłowaniom wszystkich oddziałów straży udało się zlokalizować pożar. Spłonęło 15 domów z zabudowaniami. Dziesiątki rodzin pozostały na ulicy bez żadnych środków do życia, bez dachu nad głową.

Panika w mieście ogromna, krążą pogłoski o podpaleniach. Schwytano niejakiego Jana Bołdaweszkę, u którego znaleziono paczkę sody; padło podejrzenie, iż w zawiniątku tem była siarka, i „podpalacza“ odstawiono do policyi.

Epidemia cholery z każdym dniem powiększa się w Petersburgu i wielu miejscowościach Cesarstwa. Szpitale petersburskie liczą chorych na setki. Wobec grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, miasta przedsiębiorą środdki ostrożności. W Moskie postanowiono wznowić nadzór sanitarny nad podróżnymi, przybywającymi z Petersburga koleją mikołajewską.

W Warszawie oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkułowym zobowiązać właścicieli lub administratorów hoteli, pokojów umeblowanych, domów zajezdnych i t. p., aby zawiadamiali niezwłocznie miejscowe władze policyjne o każdym podróżnym, przybyłym z miejscowości zagrożonych przez epidemię. Miejscowościami, zagrożonemi przez epidemię cholery, są następujące: miasto Petersburg z przedmieściami, Kronsztad, Niżny Nowogród, Taszkient, Guryew, Krzemieńczuk, Uralsk, osada Żyłaja-Kosa, Pinega, powiat Mozyrski w guberni mińskiej, okrąg taganroski i ziemia wojska dońskiego.

Zarząd kolei Nadwiślanskich nakazał, aby z każdą brygadą konduktorską jeździł przy pociągach osobowych felczer z apteczką, zawierającą środki przeciwcholeryczne.

W Wilnie również przedsięwzięto środki ostrożności, proponując między innemi oczyszczenie miasta, zamknięcie studzien ze złą wodą, dezynfekowanie wagonów przybywających z miejsc zagrożonych cholerą i t. p.

Wycieczka. Centralny wydział kółek rolniczych w połowie czerwca urządził wycieczkę na Szląsk, Morawy i do Czech. Zebrało się 57 uczestników wycieczki.

Łódź. Stan wojenny w Łodzi, guberni piotrkowskiej i niektórych powiatach gub. kaliskiej i kieleckiej został zniesiony i zamieniony na stan ochrony nadzwyczajnej.

Wszystkie prawa nadzwyczajnej ochrony w guberni piotrkowskiej pozostawiono jenerał-gubernatorowi wojennemu, Kaznakowowi, z tytułem głównego naczelnika w zarządzie wojskowym i cywilnym.

Jenerał-major Kaznakow pozostaje również naczelnikiem ochrony wojskowej w gub. kaliskiej.

— *Lokaut stolarzy.* Zdawało się początkowo, że wzajemne pertraktacye czeladników stolarskich z majstrami doprowadzą do pomyślnego rozwiązania sprawy, że trwający od dłuższego czasu lokaut właścicieli warsztatów stolarskich będzie można uważać za skończony. Tymczasem wszelkie nadzieje w tym względzie zawiodły. Majstrowie stolarscy w liczbie kilkunastu twardo stoją przy swojem postanowieniu, żądając wprowadzenia zmian, na które czeladnicy zgodzić się nie chcą. Dotychczas praca trwała 9 godzin, a najmniejszy zarobek wynosił 9 rubli tygodniowo; obecnie zaś właściciele zakładów stolarskich żądają, aby każdy z czeladników pracował 10 godzin dziennie, przyczem robota prowadzona ma być na akord i w tym stosunku ma być unormowana płaca zarobkowa od 5 do 7 rubli tygodniowo. Ponieważ czeladnicy stolarscy czuliby się pokrzywdzeni, poddając się tym żądaniom, lokaut prawdopodobnie nie tak prędko będzie skończony. Na szczęście, lokaut ten obejmuje tylko 12 zakładów stolarskich.

Wybory gminne. Piszą do nas z Żeliszewa. Przed trzema laty w gminie Żeliszewskiej obrano wójtem maryawitę, Franciszka Urbana. W tym roku wypadły nowe wybory. Pomimo że w skład gminy wchodzą prócz maryawitów—katolicy i protestanci, jednak wszyscy jednogłośnie powołali na urząd wójta tegoż Franciszka Urbana, maryawitę. Dowód to, jak nowoobrany sumiennem i bezstronnem spełnianiem obowiązków umiał zjednać, zaufanie gminiaków, którzy pomimo różnicy przekonań powołali go ponownie na to odpowiedzialne w gminie stanowisko.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Z Wilna. „Kuryer Litewski" pisze: „Wobec zatwierdzenia przez ministeryum spraw wewnętrznych wileńskiej gminy maryawickiej, zarząd miejski postanowił wyznaczyć na cmentarz maryawicki działkę z grunków miejskich."

Poświęcenie ochrony w Dobrej. W dzień św. Jana Chrzciciela poświęcona i otwarta została ochrona w parafii maryawickiej Dobra. W uroczystości tej wzięły też udział dzieci z ochrony w Strykowie. Po poświęceniu odbyła się zabawa dziecinna, na której przy dźwiękach miejscowej orkiestry — dzieci wesoło się bawiły, ku radości uszczęśliwionych rodziców.

Z PRASY.

Kanonizacya a polityka. Do jakiego stopnia papieże łączą politykę z religią i rzeczy mające prowadzić do chwały Bożej i uświęcenia bliźnich — uważają jako środki do swych ziemskich celów, dowodzi fakt beatyfikacyi Joanny d'Arc. Wszystkim wiadomo, że beatyfikacyą tą chciał papież obudzić ku sobie współczucie ludu francuzkiego, chciał odzyskać wpływ w masach tego narodu, który tak niedawno stanowił najpiękniejszy klejnot w potrójnym dyademie papiestwa. Ktoby o tem wątpił, przekona go drobny epizod z uroczystości beatyfikacyjnej, zanotowany w „Kuryerze" lubelskim (№ 141). Autor korespondencyi, naoczny świadek, pisze o Piusie X:

> Doniesiony do tronu—wsród zupełnej ciszy — zstąpił z lektyki, i zasiadłszy na tronie, wypowiedział mowę, wysławiającą naprzód zasługi Joanny d'Arc, lecz głównie poświęconą teraźniejszemu położeniu Kościoła we Francyi, i zakończoną słowami przywiązania do „ukochanego" narodu francuskiego. Rozległy się oklaski, które wkrótce umilkły, w poczuciu uroczystej powagi miejsca i chwili; lecz gdy papież, w powrotnej drodze niesiony w lektyce, mijał zwieszający się u jednej z kolumn sztandar domu Orleańskiego, chwycił go i pocałował, - wtedy ponowne oklaski zapełniających bazylikę Francuzów trwały długo, zagłuszone tylko porywającymi dźwiękami zaintonowanej przez nich Marsylianki..."

W końcu autor dodaje:

> „Czyż można jaskrawiej łączyć religię z polityką? Ostentacyjnem zaś całowaniem sztandaru orleańskiego wyraźniej dążyć do wywołania wprost wojny domowej we Francyi?

Przykład zaiste znamienny obłudnego i zręcznego grania na uczuciach ludzkich.

Podobnie dzieje się i z Polską. Gdy pojawił się Maryawityzm i zeczął wykazywać obłudę Watykanu, gdy lud polski zaczął trzeźwiej patrzeć na sprawy religii i na politykę papieży,—zaczęły się i u nas kanonizacye. Mieliśmy niedawno kanonizacyę św. Klemensa apostoła Warszawy, a wślad za nią uroczystości i nabożeństwa expiacyjne przeciwko polskiej „herezyi;" będziemy zapewne mieli drugą kanonizacyę bł. Jakóba Strepy, bo już ją zapowiada arcybiskup Bilczewski, — i nowe uroczystości, mające utwierdzić chwiejące się panowanie Rzymu w umysłach i sercach Polaków. Ale na tej polityce zaczynają się już u nas ludzie poznawać, a świeża sprawa umieszczenia prochów Słowackiego na Wawelu rzuca tylko nowe światło na to upokarzające panowanie Rzymu nad narodem.

O pracę. Robotnicy zakładów Starachowickich, które z dniem 1-ym lipca mają być zamknięte, opublikowali w pismach odezwę z prośbą o pracę. W odezwie tej czytamy:

> Fabryka przystąpiła do syndykatu na warunkach co prawda wyjątkowych: aby przez trzy lata stać. Lecz tę bezczynność syndykat podobno ma wynagradzać fabryce 80-tysiącami rubli rocznie. Tak to niemy kapitał znajdzie zawsze opiekę. Szkoda tylko, że jednocześnie nie myślą i o maszynach żywych — robotnikach. Niestety! Dla nich ma wystarczyć świadomość własnej biedy, bezsilności i wymówienie pracy.

W dalszym ciągu odezwy, robotnicy — stwierdzają całkowitą swoją bezsilność wobec nieubłaganej konieczności „żyć i wyżywić siebie i rodzinę"—zwracają się do W. W-ych Pp. fabrykantów, przedsiębiorców, kapitalistów, obywateli ziemskich i t. d. z prośbą: dopomóżcie nam przez pracę — żyć i wyżywić rodziny nasze! Pracy i pracy! jakiej bądź pracy! Wszelkie zgłoszenia w tym względzie przyjmuje: Ks. Ł. Dukielski w Wierzbniku."

Cytując ten upokarzający głos rzuconego na pastwę losu robotnika, łódzka „Jedność" pisze:

> Słyszycie ton tej odezwy? Słyszycie ten straszliwy chichot nędzy i rozpaczy, zlewającej

się pod koniec z żałosnem i ubliżającem godności ludzkiej skomleniem o łaskę panów reprezentantów kapitału? Nie usłyszelibyśmy tego głosu, gdyby u nas istniały silne związki zawodowe, bo wówczas — niktby do fabrykantów nie potrzebował zwracać się o ratunek, mając w organizacyi własnej kasę dość zasobną na to, aby przez pewien okres czasu dać utrzymanie jednostkom przez los zawistny upośledzonym.

Bez wątpienia związki zawodowe mogą się stać wielką pomocą dla pozbawionych pracy robotników.

Ale żeby się stały jedyną instytucyą, którejby robotnik „całkowicie losy swe mógł powierzyć“, potrzeba je oprzeć —nie tyle na składkach członkowskich i kasie, bo to będzie ten sam kapitalizm, z którym się walczy,—ile na czystej miłości bliźniego; — potrzeba, aby robotnik nie był „żywą maszyną“, ale żywą inteligencyą, która własną pracą wytwarza sobie warunki egzystencyi. Źródłem dobrobytu jest praca; robotnicy — zjednoczeni miłością wzajemną — nie będą zmuszeni żebrać pracy albo liczyć na zasiłek z kasy swej wspólnoty i wegetować przez czas trwania bezrobocia, ale sami stworzą przemysł i sami dadzą sobie pracę. Praca i tylko praca—daje człowiekowi dobrobyt i rozwija siły jego ducha.

O kąpielach rzecznych. „Kuryer“ lubelski w № 140 podaje kilka przestróg dla kąpiących się, które tu powtarzamy.

Według starych, wypróbowanych przepisów kąpielowych, nie należy wskakiwać do wody, będąc zgrzanym; trzeba czekać, aż ciało ostygnie, aż się serce i płuca uspokoją. Wielu jednak przypuszcza, iż są dostatecznie zahartowani i wytrenowani, aby módz bezkarnie wchodzić do wody, nawet przy rozgrzaniu ciała. Udaje im się to dziewięćdziesiąt dziewięć razy na sto, aż wreszcie pewnego dnia przypłacają to chorobą, niekiedy — śmiercią.

Te osoby nie zdają sobie należycie sprawy z działania zimnej wody na ludzkie ciało. Jest ono jednak bardzo duże. Pod wpływem chłodu naczynia krwionośne kurczą się, krew ustępuje z powierzchni ciała, napływając ku organom wewnętrznym i skutkiem tego, w pierwszej chwili działalność płuc i serca zostają utrudnione. Do tego dodać należy nagłe podniecenie, jakie chłód wywołuje w nerwach, doprowadzając je do najwyższej pobudliwości, tamując oddech, zatrzymując działanie serca.

Wszystko to razem sprawia, że najlepszy nawet pływak doznaje zawrotu głowy, omdlewa i tonie, o ile nie znajduje natychmiastowege ratunku.

Drugi przepis kąpielowy zastrzega, iż nie należy wchodzić do wody z przepełnionym żołądkiem lecz conajmniej w parę godzin po obfitym posiłku. Sądzimy. że uchybienie temu przepisowi sprowadza ból głowy, zaburzenia w trawieniu, a w następstwie chorobę. Nie przypuszczamy nawet, że wskoczenie do wody z obładowanym żołądkiem może sprowadzić śmierć natychmiastową.

Niebezpieczeństwo utonięcia grozi też osobom, skłonnym do zawrotów głowy i omdleń—powinny więc poprzestawać na kąpielach w wannach.

Lecz inne jeszcze niebezpieczeństwa grożą pływakom nieostrożnym. W poczuciu swej zręczności i siły, puszczają się oni nieraz na wody, zgoła im nieznane. Pewien pływak wskoczył głową naprzód w miejscu dość płytkim, lecz o gruncie szlamistym. Głowa utknęła w błocie, które go zadusiło. Inny, skacząc, wbił się na pal, innego wir porwał. Nie zbraknie nigdy ludzi nieopatrznych, którzy sami są sprawcami swych nieszczęść; warto jednak od czasu do czasu przypomnieć im, na co się narażają.

Śmiało twierdzić można, iż prawie wszystkie wypadki, zdarzające się w kąpieli i podczas pływania, dałyby się uniknąć przy zachowaniu ostrożności przed wejściem do wody i w wodzie.

Godne naśladowania.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych łódzkich prenumeratorów pismo następującej treści:

„Dla biednych w Lesznie, którzy są wygnani z pracy za swoje przekonania prawdziwe, posyłam trzy ruble, Mam nadzieję, że za moim przykładem pójdzie więcej ludzi, którzy mają trochę serca.“

J.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W tygodniu ubiegłym tendencya tak dla pszenicy, jakoteż dla żyta była słaba i zniżkowa. a to wskutek powiększenia się zapasów w młynach. Posiadacie towaru zmuszeni byli obniżać swoje żądania na gotowy towar; z tranzakcyami na dostawę młynarze zupełnie wstrzymali się

		za korzec
Pszenica wyborowa	żądano	9.75 — 9.90
„ biała, śr. i dob.	„	8.60 — 8.70
Żyto wyborowe	„	6.35 — 6.45
„ średnie	„	6.25 — 6.30
Jęczmień 2-rzęd.	„	4.80 — 5.00
„ 4-rzędowy	„	4.30 — 4.40
Owies wyborowy	„	4.60 — 4.70
„ średni	„	4.30 — 4.50

(„Now. Gaz.“ № 286).

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Lipiec	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zachód Słońca	Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
1	Czwartek	Teodoryka kapł.	g. 3 m. 43	g. 8 m. 24	1	g. 6 m 44 w.	g. 2 m. 22 n.	g. 16 m 41.	g. — m. 4
2	Piątek	*Nawiedz. N.M.P.*	g. 3 m. 43	g. 8 m. 24					

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.